Nr. 5. Poznań, dnia 4 lutego 1928. Rocznik 9.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Linotypa, Typograf, Monotypa czy Intertypa?

Mija z górą lat trzydzieści, jak do oficyn drukarskich zawitała maszyna do składania. Właściciele zakładów graficznych powitali ją zrazu z różnem uczuciem, jedni z niedowierzaniem, inni, zwłaszcza ci, którzy budynku mieszczącego drukarnię wskutek braku miejsca rozbudować nie byli w stanie, z entuzjazmem. Maszyna do składania wyzbyła właścicieli oficyn drukujących stale potęgujące się nakłady gazet i czasopism z kłopotu, jak podołać stale mnożącym się zleceniom.

Pracownicy drukarscy — nie można powiedzieć, ażeby powitali zrazu maszynę do składania czcionek przychylnie. Owszem, wielu z nich widziało w niej uprzykrzonego natręta, do którego nie wiedzieć, w jaki sposób zabrać się było można. Upatrywali w niej nawet nieznośnego konkurenta, który wyzbyć może wielu pracy i co za tem idzie — kawałka chleba. To też niejeden towarzysz sztuki drukarskiej zezem na nią spoglądał, gdy zawitała do oficyny. Przezorniejsi, bardziej postępowi atoli wcześnie wyczuli, że natrętny kolega mnożąc produkcję drukarską, wzmoże też zapotrzebowanie płodów drukarskich; zabrali się do opanowania obsługi mechanicznej maszyny, o której mowa, i — uzyskali płatniejsze stanowiska...

Sto lat minie, a wszystko się prześni.... mówi zapatrzony w przyszłość poeta. Nowe powstaną zadania, nowe nadzieje, nowe kłopoty w miejsce dawniejszych. Nie potrzeba było upływu stu lat, lecz trzydziestu, a w zawodzie drukarskim tyle, tyle się prześniło... Dziś jest każdy, właściciel zakładu graficznego czy pracownik drukarski, zarówno, przekonany o tem, że większego zakładu graficznego bez maszyny do składania czcionek wprost pomyśleć sobie nie można. A jeżeli nie wszystkie zakłady graficzne posiadają maszynę do składania czcionek, to jedynie winien temu brak kapitału, ten kłopot największy w naszych czasach...

Wszystkie maszyny do składania czcionek — Linotypa, Typograf czy Monotypa zadowoliły swych właścicieli. Jeżeli pomimoto zachodzi pytanie, który z istniejących systemów rzeczonych maszyn jest lepszy, doskonalszy, to powód do tego dały poszczególne fabryki wspomnianych maszyn, zachwalające produkt swój jako najdoskonalszy. Coprawda, rzec wypada, że poszczególny typ maszyny może być doskonałym dla oficyny A, a niezbyt podatnym w oficynie B. Na ogół ustalić można różnolite cechy poszczególnych maszyn do składania czcionek jak następuje:

Linotypa z jej różnolitemi modelami jest doskonałą maszyną do zestawu gazetowego i inseratowego; linotypa kilkumagazynowa umożliwia szybką zmianę pisma. Format i stożek oraz bogactwo pisma u linotypy sprawiają, że w drukarniach gazetowych wykonać można przy użyciu jej wszelki w rachubę przychodzący zestaw. Stąd przeważa Linotypa liczebnością swą w miejscowościach, w których wydawnictwa gazetowe przeważają. Dopiero w drugim rzędzie przychodzi Linotypa w rachubę dla zestawu dziełowego i mieszanego. Zestaw tabelaryczny jest najmniej podatnym dla wykonania go za pomocą Linotypy; w oficynach, w których znajduje się tylko Linotypa, zestaw tabelaryczny należy pozostawić składaczowi ręcznemu.

Typograf obok zalety, że jest o wiele tańszym od Linotypy, ma jeszcze tę zaletę, że jest łatwym w użyciu. Stąd tłumaczy się zjawisko, że z pośród wszystkich typów maszyn do składania czcionek jest najbardziej rozpowszechnionym. Po wszystkich krainach kuli ziemskiej — aż do wielowyspia australijskiego — oraz we wszystkich językach na ziemi naszej Typograf bywa używany. U nas w Polsce, tak samo jak w Niemczech, Typograf dominuje na prowincji oraz w miejscowościach, w których przewyższa zestaw dziełowy. Tak naprzykład, nawiasowo dodając, w Lipsku słynącem z wydawnictw dzieł — Typograf przewyższa liczebnie o wiele Linotypę. Bogactwo pism o pięknych krajach, zawsze doskonale czytelny obraz pisma w druku, pełny odlew wierszowy, sprawiają, że Typograf najpodatniej nadaje się

do zestawu dziełowego. Do zestawu gazetowego Typograf dopiero w drugim rzędzie przychodzi w rachubę. Możliwość zastosowania tylko dwóch pism — zwykłego i półtłustego — sprawia, że wykonanie zestawu mieszanego jest ograniczone.

Monotypa ponad Linotypą i Typografem góruje w zestawie ksiąg adresowych i encyklopedji. Często używaną bywa też do zestawu dziełowego; częstotliwe używanie perferowanej wstęgi zestawowej umożliwia wydanie nowych nakładów dzieł bez pomocy zecerni. Do zestawu dzienników Monotypa, gwoli swej odrębnej konstrukcji, nie przychodzi w rachubę.

Jako czwarty system maszyn do składania czcionek występuje na widownię Intertypa. Tak co do wyglądu zewnętrznego jakoteż podatności produkcyjnej zbliża się ona do Linotypy. Przy zestawie inseratowym atoli zachodzi przy Intertypie ta niedogodność, że nie można mieszać pism tak z trzech głównych jakoteż trzech bocznych magazynów. Powodzenie, jakie zyskała w kołach drukarskich Linotypa dwumagazynowa sprawiło, że skombinowano odrębny typ Intertypy o dwóch głównych i dwóch bocznych magazynach, których pisma wedle potrzeby mieszać można przy składaniu zestawu.

Czytelnicy naszego czasopisma przeczytawszy powyższy artykuł daremnie szukać będą zdania, która z wymienionych maszyn do składania czcionek — Linotypa, Typograf, Monotypa czy Intertypa — jest najdogodniejszą do polecenia w naszych zakładach graficznych. Kwestia ta w rzeczy samej nie jest łatwą do rozstrzygnięcia. W kilkudziesięcioletniem zastosowaniu wszystkie maszyny do składania czcionek przydały się do rozwoju produkcji naszych zakładów graficznych, stały się niezbędnymi współpracowniczkami personelu oficyn drukarskich. Każdy system ich ustawiony na właściwem miejscu i zastosowany do właściwych prac drukarskich jest pożyteczny i przyczynia się do pomnożenia dochodów i rozwoju produkcji drukarskiej.

Kontrola pracy w zakładach drukarskich.

Jeżeli w zakładach naszych chcemy racjonalnie pracować, winniśmy oko nasze przedewszystkiem zwrócić na kontrolę pracy. Chcąc ją jednak ściśle przeprowadzić, natenczas posiadać winniśmy silną energję i wolę. Zarządzenia kontrolne z pewnością przyjęte będą przez ogół pracowników mieszanemi uczuciami i uważane jako srogość, są one jednak koniecznością i podstawą należytego rozwoju przedsiębiorstwa. Średni lub większy zakład niekontrolowany powoli ale stale dąży do ruiny.

Na wstępie stawiamy pytanie: komu powierzyć kontrolę pracy? Bez wątpienia wchodzi tu w rachubę osoba, która sama stała przy regale lub maszynie, znająca wszelkie dobre i złe strony z praktyki własnej.

Przeprowadzenie kontroli w składalni ręcznej jest rzeczą kierownika, dobrze obznajmionego z cennikiem i taryfą, które mu służą jako podkładki w oszacowaniu pracy składacza w normalnych warunkach. O warunki te starać się winien sam kierownik.

Nieodzowną jest rzeczą, by ten, któremu kontrola pracy gładkiego układu, ogłoszeń i akcydensów podlega, dobrze znał ogół swych pracowników.

Wyczyn godzinnej pracy gładkiego układu jest w wielu przypadkach dla nas miernikiem. Stwierdzamy np., czy zamówienie, wymagające dwóch godzin pracy, równa się wyczynowi układu 50—55 wierszy korpusu antykwy o szerokości 20 cicer, albo czy broszura, statut lub prospekt, wynoszący tyle a tyle czcionek, dzieląc te przez wyczyn godzinowy, daje rezultat taryfowego czasu pracy. Śmiało twierdzić można, że gdybyśmy przy kalkulacjach prac cokolwiek więcej wzięli pod uwagę powyższe dane, z pewnością rzadziej zdarzyłyby się omyłki przy kalkulowaniu zamówienia.

Wykonanie kontroli u składaczy ręcznych, pobierających tygodniówkę, da się tylko wtenczas z korzyścią przeprowadzić, jeżeli do rozbiórki układów stale ustanowimy specjalnych rozbieraczy. Jeżeli np. poszczególni składacze poświęcają się codziennie rozbiórce z przerwami lub kilka razy w tygodniu, natenczas zdarza się często, że czas układu redukuje się na rachunek rozbiórki, dalej niemożliwem nam będzie przeprowadzić kontrolę u rozmaitych, na odmianę pracujących, mniej lub więcej zdolnych, rozbieraczy.

Należy więc pracę rozbiórki przydzielić najlepszemu i najsumienniejszemu pracownikowi, a jeżeli ten za swą pozornie nieproduktywną pracę uzyska jeszcze podwyżkę tygodniówki, natenczas kierownictwo zakładu będzie na drodze racjonalnej.

Zapiski kontrolne muszą być załatwione w rodzaju dziennych raportów, dostawianych kierownictwu po ukończeniu pracy zamówionej; zdarza się, że składacz, pomimo przydzielonego pracownika do rozbiórki, w wyjątkowych razach również tę czynność wykonuje. Należy więc przy rozpoczęciu rozbiórki kartę zamówienia, zapisawszy dotychczas zużyty czas na układ, odebrać, a przy rozpoczęciu układu również skontrolować.

Warunki pracy dla składaczy maszynowych również są ujęte taryfą. Jak przy układzie ręcznym, tak i tutaj są miarodajne przepisy tejże. Wedle nich wynosi wyczyn składacza maszynowego w normalnych warunkach przy linotypie i monotypie ca 6000 gł., przy typografie 4500, monolinie 5000 głosek gładkiego, skorygowanego układu pod warunkiem czytelnego rękopisu, bez mieszań i wyznaczeń, przy szerokości wierszowej 53 gł. Jak przy układzie ręcznym, tak i tutaj zmniejsza się wydajność pracy na godzinę z powodu nieczytelnego rękopisu, mieszania liczbami i t. p.

Ponieważ układ maszynowy załatwia się po części za płacę tygodniową, a nie w akordzie, mowa więc będzie o pierwszym.

Każdą przeszkodę przy maszynie winien składacz maszynowy zgłosić do kierownictwa, które notuje czas przerwy w pracy. Notowania muszą być tutaj ścisłe, ponieważ kapitał zakładowy, poświęcony na urządzenie i utrzymanie w porządku maszyn, wymaga pełnego wykorzystania tychże.

Strata czasu przy maszynowym jak i ręcznym układzie powoduje stratę kapitału. Mając do dyspozycji tylko jedną maszynę, poleca się, z powodu nadzwyczaj wysokich kosztów amortyzacyjnych, zaprowadzić pracę w dwóch zmianach. Specjalnie przy maszynach do składania, które przecież są drogocennemi objektami, praca ta wymaga racjonalnego wykorzystania.

W sali maszyn drukarskich kontrola pracy nie jest połączona z trudnościami. W dziale tym, który jak mówią, przynosi właściwy dochód dla interesu,

powinno być zasadą: wykorzystać m a s z y n ę, a nie maszynistę. Wszelkie prace poboczne maszynisty, jak: pomoc w stereotypji, przygwożdżenie kliszy itp., podczas postoju maszyny, są bezkorzystne i przynoszą stratę. Każda godzina postoju, chociażby najmniejszej prasy, przewyższa w stracie, z powodu stałego wzrostu kapitału amortyzacyjnego, o wiele płacę najdroższego akcydensisty. Tutaj więcej osiągnąć można przez odpowiednią dyspozycję, aniżeli przez kontrolę pracy, bo cóż nam pomoże kontrola, jeżeli z powodu nieodpowiedniej dyspozycji jedna lub druga maszyna przez kilka dni obciążona jest pracą dzienną i pozadzienną, podczas gdy następnych kilka dni stoi bezczynna? Przez przydzielenie maszyn jednego i tego samego systemu jednemu maszyniście nie osiąga się kontroli ani wykorzystanie maszyny. Oddziałowy w sali maszyn baczną uwagę zwrócić winien na to, by praca szła tu z ręki do ręki. Zaklinianie następnej formy i inne czynności załatwiać można podczas biegu maszyny. Całą siłą dążyć musimy do tego, by postoje maszyn jak najwięcej ograniczyć. Aparaty do nakładania grają tu rolę bardzo cennego środka pomocniczego, umożliwiają one wykorzystanie pełnego biegu maszyny, podczas którego maszynista może wykonywać prace wstępne przy dalszej formie.

Dla większych sal maszyn poleca się zaprowadzić odpowiednie formularze dyspozycyjne i kontrolne z następującą podziałką:

Zamówienie	Maszyna I. Przewidziany czas przyrządu	Maszyna I. Przewidziany czas druku	Zamówienie	Maszyna II. Przewidziany czas przyrządu	Maszyna II. Przewidziany czas druku	Zamówienie	Maszyna III. Przewidziany czas przyrządu	Maszyna III. Przewidziany czas druku
Dzieło: „Zasługi" ark. 5.	4	7	Jakubiak Plakaty	4	2	Michalski Statuty	3	2
	formę otrzymano .... wykończono			formę otrzymano .... wykończono			formę otrzymano .... wykończono	
Ksiński Formularz	2	2	Lewiński Cennik	4	6	Ozdowicz Broszura	3	9
	formę otrzymano .... wykończono			formę otrzymano .... wykończono			formę otrzymano .... wykończono	

Jako przewidziany czas przyrządu i druku podać można ten ze wstępnej kalkulacji, a jeżeli wykaże się różnica, należy szukać przyczyny. Wszelkie wstępne prace wlicza się naturalnie w czas przyrządu. W ten sposób nietylko maszynistę, ale i kalkulatora skontrolować można.

Niejeden zakład drukarski ma przez cały rok zatrudnienie dla personelu, osiąga nawet dobre ceny za prace wykonane, a pomimo to nie przynoszą one oczekiwanego zysku. Pracodawca daremnie bije się myślami, gdzie i kto popełnił błąd, porównując torebkę zamówienia z kartkami kontrolnemi, wykazującemi należytą kalkulację i harmonijną zgodność. Tymczasem wszystko zależy na niewykorzystaniu czasu. Jak wielkie straty w tym razie interes ponosi, pojmuje tylko ten, który zajęty jest zestawieniem bilansu. Jeżeli dziś wobec wielkiej konkurencji nieraz zmuszeni jesteśmy do m o ż l i w i e niższej kalkulacji, to zdaje się, będzie na czasie, wykorzystać każdą wolną chwilę.

Dla należytego przeprowadzenia kontroli potrzebny jest nietylko odpowiedni system, ale i u r z ę d n i c y, którym z a u f a ć można. Kierownictwo interesu ma obowiązek badania nietylko wyników pracy, ale również otoczyć winno pieczą wszystkich współpracowników. Bo tylko zgodna praca przynosi zyski.

Poraj

Z chwili bieżącej

Położenie przemysłu graficznego w Niemczech 1927 r. Z sprawozdań niemieckich izb handlowych za rok ubiegły wynika, że ruch w zakładach graficznych (drukarniach, litografjach, chemigrafjach i wydawnictwach) był normalnym i zadowalającym. Jeżeli po wielu zakładach zysk osiągnięty nie odpowiadał zyskowi spodziewanemu, to winę tego przypisywać należy silnej zniżce cen za produkcję graficzną. Ponieważ powojenne zlecenia na wykonanie druków w stosunku zleceń przedwojennych znacznie zmalały, a w dodatku w okresie powojennym powstały liczne nowe placówki graficzne, przeto wzmogła się znacznie tendencja zniżkowa w przedmiocie cen płaconych za druki. Również wpłynęła ujemnie na powodzenie placówek graficznych oszczędność zaprowadzona w urzędach oraz konkurencja drukarń więziennych. Dalej przemysł graficzny nie zdołał wyrównać w swym bilansie 10% zwyżki myta przyznanej 1927 r. pracownikom graficznym. Odnowienie i zmodernizowanie zakładów graficznych i technicznych urządzeń wymagało wiele ofiar i naruszenia funduszy zapasowych.

Wydawnictwa gazet w Niemczech cierpią szczególnie wskutek wzmożonej konkurencji inseratowej. Natworzyło się sporo małych i miniaturowych agentur inseratowych. Orędowniki towarzystw, programy koncertowe, nawet jadłospisy restauracyjne i wydawnictwa szkolne zawierają dodatki inseratowe, których wartość reklamowa nie odpowiada cenom za nie żądanym, co wszystko jednakże wpływa ujemnie na dochód wydawnictw gazetowych.

Podrożenie ołowiu w Niemczech. Reńsko-westfalski związek fabrykantów ołowianych podwyższył ceny od 30 listopada r. z. począwszy o 2 na 64 marki niemieckie za 100 kg.

Drukarnie państwowe zbyteczne w — Anglji. W Anglji na żądanie parlamentu brytyjskiego postanowiono zbadać sprawę drukarń państwowych, powstałych podczas wojny światowej. Zbadanie sprawy potoczyło się w kierunku, czy drukarnie rzeczone mają rację bytu lub nie. Specjalna komisja, złożona z posłów parlamentu brytyjskiego i przedstawicieli rządowych ustaliła po pokonaniu pewnych trudności, że z wyłączeniem tajnych druków, które powinny być drukowane w drukarni rządowej, tylko trzecia część wszystkich druków rządowych powinna być drukowaną w oficynach państwowych, dwie trzecie natomiast w oficynach prywatnych, które produkują korzystniej — taniej i z wcześniejszą dostawą.

Czy i kiedyż takie przekonanie wyłoni się również w Polsce?

Dysonanse pomiędzy pracownikami drukarskimi w Norwegji. Przyszłe ogólne zebranie krajowe pracowników graficznych w Norwegji, zwołane na 26

marca i dnie następne r. b., zapowiada się burzliwie. Obecnie toczy się na łamach organu pracowników ostry spór pomiędzy zecerami maszynkowymi a ręcznymi. Wydział zecerów maszynkowych bowiem polecił był nowym członkom, ażeby nie przyuczali innych składaczy przy maszynach do składania czcionek. W Norwegii znajduje się spora liczba bezrobotnych składaczy ręcznego zestawu, którzy wobec tego, że właściciele zakładów graficznych, idący z postępem czasu, ustawiają w swych oficynach coraz więcej maszyn do składania czcionek, burzliwie domagają się, ażeby ich dopuszczono do wyszkolenia przy tych maszynach, inaczej bowiem właściciele drukarń sprowadzą składaczy maszynkowych z zagranicy. Składaczy ręcznych w usiłowaniu tem popierają nieżonaci składacze maszynkowi.

Produkcja druków niemieckich w Austrji. Drukarnie wiedeńskie oraz położone nad austrjacko-bawarską granicą otrzymują coraz liczniejsze zlecenia z Niemiec na dostawę druków o masowych nakładach. Druki rzeczone, przeważnie prospekty, cenniki i katalogi bywają w Austrji opakowane i adresowane oraz wysełane pocztą austrjacką za niższem o wiele portorjum do poszczególnych firm w Niemczech.

Ponieważ zleceniodawcy niemieccy i producenci austrjaccy zachowują przepisy prawne, przeto rząd niemiecki nie ma żadnej podstawy prawnej do wkroczenia i firmy niemieckie oszczędzają 70 do 80 proc. kosztów portoryinych. Szkodę ponosi poczta niemiecka oraz handel papierniczy i drukarnie w Niemczech. — Kupiectwo austrjackie z powodzeniem zaprotestowało było swego czasu przeciwko podwyższeniu spłat pocztowych w Austrji.

Ukończenie największego słownika. Na 7 stycznia r. b., w siedemdziesięcioletnią rocznicę rozpoczęcia pracy przygotowawczej w celu wydania słownika angielskiego „English Dictionary" spodziewano się ukończenie tego epokowego dzieła, największego tego rodzaju na całej kuli ziemskiej. Tymczasem z powodu przeszkód technicznych ostatni tom słownika wspomnianego wyjdzie dopiero w marcu lub kwietniu r. b. Słownik, o którym mowa, zawiera 15 000 stronic, na których znajduje się opis 400 000 słów poparty podaniem przeszło dwóch miljonów źródeł i dowodów. Osobny tom z słowami na literę C się rozpoczynającymi zawiera 29 295 słów, atoli słów z literą początkową S jest 57 428, pomieszczonych na 2 408 stronicach!

Do dzieła tego, wydawanego w Oxfordzie, w przybliżeniu zaledwie porównać można słownik polski Lindego.

Z historji sztuki drukarskiej w Węgrzech. Z okazji 350-letniej rocznicy istnienia Drukarni Uniwersyteckiej w Budapeszcie wydano wspaniale ozdobione dzieło, zawierające historję wspomnianej instytucji drukarskiej, która równocześnie stanowi historję kultury węgierskiej za ostatnie 350 lat. Początki drukarni uniwersyteckiej sięgają schyłku XVI stulecia, a więc w okresie reformacji i sporów religijnych oraz nieszczęsnej rozterki narodowościowej rozdartego na trzy części kraju. Sztukę drukarską na Węgrzech zaprowadził był proboszcz z Budy, wicekanclerz Karay, za czasów rządów Macieja Korwina, w roku 1470. Pierwszem znanem dziełem węgierskiem była kronika węgierska, „Chronica Hungarorum", datowana 1473. Na wystawie druków, którą z okazji jubileuszu urządzono, znajdowały się cenne druki wykonane w drukarni wspomnianej od roku 1577 aż do chwili współczesnej.

Europejska wspólnota bibljotekarska. W celu obrania centralnej placówki dla orjentacji w przedmiocie metod pracy i księgozbiorów poszczególnych bibljotek europejskich zwołano na 27 i 28 stycznia zjazd bibljotekarzy państwowych do Paryża. Do udziału w obradach zaproszono wszystkich jeneralnych dyrektorów bibljotek państwowych, mianowicie z Paryża, Londynu, Rzymu, Wiednia, Niemiec, Budapesztu, Sztokholmu, Berna szwajcarskiego i innych. Wynik obrad dotychczas nie został ogłoszony.

Z życia organizacyjnego

Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu.

Roczne Walne Zebranie

członków P. T. G. odbędzie się w środę, dnia 15 lutego b. r. w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, o godzinie 19-tej.

Porządek obrad:

1. Zagajenie. 2. Wybór prezydjum Walnego Zebrania. 3. Odczytanie protokółu z ostatniego Rocznego Walnego Zebrania. 4. Sprawozdania: Zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) bibljotekarza, e) komisji redakcji „Techniki Graficznej", f) przewodn. Polskiej Wystawy Graficznej. 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 6. Udzielenie Zarządowi pokwitowania. 7. Wnioski członków. 8. Wybór nowego Zarządu: a) prezesa i wiceprezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) bibljotekarza, e) dwóch radnych, f) 3 członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców. 9. Wnioski bez. uchwał. 10. Wolne głosy. 11. Zamknięcie.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się pół godziny później drugie Roczne Walne Zebranie z ważnością uchwał, bez względu na ilość zebranych członków.

O liczne i punktualne przybycie członków i sympatyków uprasza

Zarząd

Wł. Gettler, prezes. St. Murawa, wiceprezes.
J. Otulakowski, sekretarz. Ed. Tomyślak, skarbnik.
Wł. Weiland, bibljotekarz.
Tetrzyński, Chąderek — radni.

* *

Podziękowanie. Na cele Polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu dobrowolne datki złożyli: Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią 300 zł, Stowarzyszenie Drukarzy i pokr. Zawod. Polski Zachodniej Wydział Główny 100 zł, Stow. Drukarzy i pokr. Zawod. okręg poznański 50 zł, Stowarzyszenie Składaczy Maszynowych 25 zł.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom niniejszem składa „serdeczne podziękowanie"

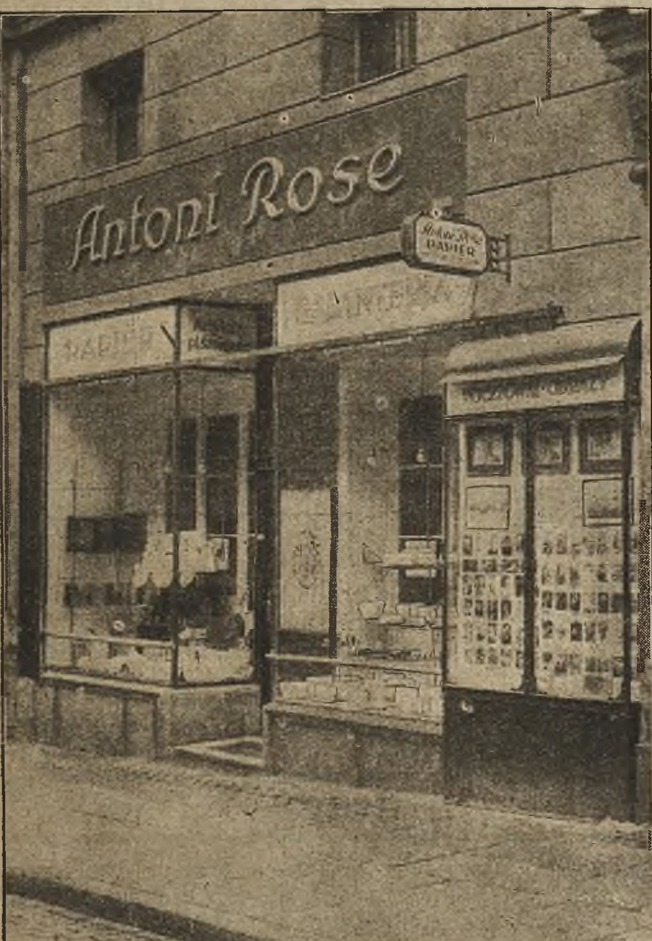
Zarząd P. T. G.

Dalsze datki uprasza się wpłacać na P. K. O. nr. 206.598 — Poznań, lub na ręce skarbnika p. Ed. Tomyślaka, ul. Dominikańska 8a.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Nasze firmy papierniczo-galanteryjne w Polsce Zachodniej.



Cofnijmy się myślą o jakieś ośmdziesiąt lat z okładem wstecz, wspominając znane nam z historji stosunki handlowe, panujące wówczas w Polsce Zachodniej, tak w Poznaniu jako też i na prowincji, stanowiących wraz z Pomorzem wyzwolony za naszych czasów z pęt niewoli politycznej i gospodarczej ówczesny zabór pruski. Handel, a po wielkiej części także i przemysł spoczywał w ręku Niemców, a przeważnie żydów. Licznym był jeszcze wówczas w kraju zastęp rzemieślników, „klepiących" jak się to mówiło, biedę, a na roli przy poparciu rządu pruskiego zaczęli się osiedlać coraz liczniej kolonizatorzy niemieccy. Żydzi i Niemcy byli częstokrotnie hurtownikami, skupującymi produkt pracy domowej i gospodarki rolnej. O kupca polskiego było trudno, nie było ich niemal wcale, mianowicie kupców papierniczych.

Smutny pod względem gospodarczym stan kraju nie dawał zasypiać sprawy odrodzenia gospodarczego gronu praktycznych i narodowo usposobionych obywateli z mężem tej miary i ducha podniosłego na czele, jakim się zapisał ś. p. dr. Marcinkowski w historji tej części ziemi naszej polskiej. W odrodzeniu i wzmocnieniu gospodarczem narodu polskiego świtała tym działaczom nadzieja przyszłej, obecnie posiadanej swobody osobistej i kraju niepodległości. Cześć ich pamięci za czyny i ofiary, które z biegiem lat spełniły ich nadzieje i marzenia.

Tak, jak gospodarczy upadek sprowadził rozbiór kraju, tak wzmocnienie gospodarcze ludności polskiej nietylko uratowało nas od zupełnego upadku, lecz przybliżyło chwilę wspaniałego odrodzenia politycznego. Rzucona myśl zbudowania domu polskiego w centrum Poznania — Bazaru — jako centralnego ogniska handlu polskiego, którego wzór zachęcałby prowincję do naśladownictwa — została w czyn zamieniona 1847 roku. W gmachu Bazaru pomieszczono szereg składów dla polskich firm wytwórczych i handlowych. Jedną z tych firm polskich, która od samego początku istnienia Bazaru w nim osiadła, jest znana powszechnie i ciesząca się ogólnym szacunkiem firma papierniczo-galanteryjna

Antoni Rose, Poznań, ul. Nowa.

Pierwszym właścicielem firmy był ś. p. Antoni Rose, który obok składu papierniczo-galanteryjnego posiadał również drukarnię połączoną z zakładem litograficznym. W roku 1910 przejął firmę w spadku dzisiejszy jej właściciel, p. Walerjan Chrzanowski.

Przez kilkanaście lat, do 1922 roku, prowadził on jeszcze drukarnię i zakład litograficzny, który następnie przejęła firma „Pol“ w Poznaniu. Od roku 1922 firma Rose cały wysiłek skierowała w kierunku handlu galanteryjno-papierniczego i jako taka jest bodaj najstarszą z istniejących tego rodzaju przedsiębiorstw polskich w Polsce Zachodniej. Firma dobrze zasłużyła się na niwie handlu papierniczego; fundator jej, ś. p. Rose, przykładem swym, pracowitością, zabiegliwością handlową, znawstwem handlowem i co za tem idzie — powodzeniem przyczynił się do tego, że podobne składy papiernicze zakładali na prowincji z biegiem czasu liczni inni Polacy, kładąc tem samem podwalinę dzisiejszego polskiego handlu papierniczego w Polsce, że wspominamy z pamięci skład papieru Rakowicza w Toruniu, nieistniejący coprawda od lat wielu.

Obecnie firma A. Rose należy do pierwszorzędnych firm galanteryjno-papierniczych w Poznaniu, przebudowawszy i zmodernizowawszy swą placówkę w 1926 roku. Firma znaną jest ze sprzedaży ksiąg handlowych, przyborów biurowych i szkolnych, artykułów pisemnych, albumów, galanterji biurowej, papierów listowych i tym podobnych artykułów. Zatrudnia personel, składający się z dziesięciu współpracowników z kierownikiem przedsiębiorstwa p. Adamem Tomaszewskim na czele.

Rycina nasza przedstawia okno wystawowe i wejście do firmy, położone przy ulicy Nowej, po przebudowie, jak wspomnieliśmy, w roku 1926.

Zasłużonej firmie, o pierwszorzędnej tradycji fachowej, znajdującej się z górą przeszło 80 lat w ręku rodziny, życzymy i nadal powodzenia i rozwoju! ***

Książka i introligator.

W zagranicznych czasopismach fachowych w ostatnim czasie coraz częściej odzywa się echo za artystyczną oprawą książki, ręką zdolnego introligatora wykonanej. Myślą przewodnią tych artykułów jest intencja, ażeby pobudzić zainteresowanie kół fachowych w kierunku doskonałej i artystycznej oprawy dzieł oraz szerokich kół społecznych, by dzieła ulubione, nieoprawne, zanosiły do introligatora i w ten sposób zawodowi temu dopomogły do dawniejszego rozkwitu.

Rzecz sama w sobie jest pochwalną i życzyć zawodowi introligatorskiemu należy, ażeby się tak stało. Atoli nasi mistrzowie introligatorscy i ze swej strony powinni wszystko uczynić, ażeby w szeregach lubowników książki rozkrzewić zmysł piękna w kierunku artystycznie wykonanej ręcznej oprawy dzieł. Publiczność powinien introligator przekonać o różnicy oprawy ręcznej wobec mniej trwałych opraw masowych.

Cóż atoli pociąga bibliofila do książek o masowej oprawie? Niekoniecznie zawsze tańsza cena takowej, bo coraz więcej zakorzenia się wśród publiczności przekonanie, że produkt pierwszorzędny, chociaż w cenie wydaje się droższy, w rzeczywistości jest tańszym, bo trwalszym od produkcji masowej. Publiczność czytająca i nabywająca dzieła pociąga w pierwszym rzędzie zazwyczaj ozdobna oprawa, która w oprawie ręcznej nieraz wiele pozostawia do życzenia.. Z książką jest zazwyczaj to samo, co z człowiekiem: jak cię widzą, tak na ciebie patrzą. Inaczej ubiera się terminator, inaczej zupełnie naprzykład jeneralny dyrektor. Stąd, by można naszym mistrzom introligatorskim przypomnieć: zabierając się do oprawy książki dbajcie o to, ażeby oprawa licowała się z treścią dzieła. Rzecz przecież prosta i jasna, że w inną oprawę przyobleka się tomik poezyj wytwornych, a inaczej znów przysłany przez adwokata do oprawy „Rocznik wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego“. Inaczej oprawia się książkę szkolną podartą i poplamioną przez chłopca szkolnego, inaczej znów dzieło starannie przechowywane przez bibliofila. Dla chłopca szkolnego wystarczy zwykła oprawa, natomiast bibliofil, dla którego dane dzieło, przyniesione do oprawy, stanowi miłego przyjaciela rozpraszającego myśli smutne, chciałby takowe ujrzeć w wykwintnej oprawie. W ostatnim przypadku zaleca się oprawę płócienną, na którą klient niezawodnie przystanie. Pewnej normy w przedmiocie rodzaju oprawy ustalać nie można, każdą przyniesioną do oprawy książkę należy indywidualnie, według treści, traktować. Obok technicznego uzdolnienia wymagać należy od introligatora również zmysłu piękna, zamiłowania i zrozumienia wartości wewnętrznej danej książki, by ją w stosowną powłokę przyodziać.

W nadrukach grzbietowych i okładkowych zaleca się bardzo, ażeby coraz więcej liczono się z gustem nowoczesnym i niekoniecznie zawsze wzorowano się na motywach epok minionych. Niekoniecznie nadruki grzbietowe powinny mieć, jak dawniej, specjalne ozdóbki — filety. Nadruk grzbietowy można i w inny sposób przyozdobić doskonale. Pod tym względem zaleca się introligatorom, ażeby studjowali oprawy wykonane na podstawie projektu artysty, od których gustu można z pożytkiem nabyć. Pomiędzy innemi zaleca się też większą uwagę kierować wobec nadruku na oprawie, aniżeli na grzbiecie dzieła, gdzie dobór pisma zestawu powinien harmonizować z treścią danego dzieła.

Notatki

Polsko - niemiecki układ drzewny. Podpisany w Warszawie pomiędzy Polską a Niemcami układ drzewny zawiera następujące zasadnicze warunki:

1. Z polskiej strony przyznano wolny wywóz okrąglaków z wyjątkiem okrąglaków olszynowych, wobec których zastrzega się wolną rękę.

2. Przyznano kontyngent drzewa rżniętego dla wywozu do Niemiec, do wysokości 1 250 000 metrów sześciennych.

3. Zniesione będą wszelkie zobopólne ograniczenia, zaprowadzone podczas wojny celnej (uchylenie obowiązku zgłaszania podań o zezwolenie na wywóz).

4. Wywóz okrąglaków z Polski, jako też dowóz drzewa rżniętego według ustalonego kontyngentu, ma obowiązywać od 1 grudnia 1927 r. do 1 grudnia 1928 roku. Jeżeli zawarcie niemiecko - polskiej umowy handlowej obowiązywać będzie przed 1 grudniem 1928 r., wówczas przestanie obowiązywać prowizorjum drzewne, a obowiązywać będą przepisy traktatu.

5. Podczas okresu prowizorjum drzewnego obowiązują dotychczasowe zobopólne stawki celne, i to ze strony polskiej 40 groszy za 100 kg okrąglaków, a ze strony niemieckiej markę niemiecką za 100 kg importowanego materjału rżniętego.

Ruchu z innemi gatunkami drewna nie ogranicza się wcale, dotychczasowy stan trwa nadal.

Dochód z lasów w Polsce wzrasta. Dochodu z lasów państwowych miało ministerstwo rolnictwa w kwietniu, maju i czerwcu roku ubiegłego 42 880 790 złotych, gdy w tym okresie 1926 r. było 17 773 157 zł, a w 1925 roku 7 564 235 złotych. Na wzrastanie dochodu z lasów w Polsce wpłynęło polepszenie położenia na krajowym rynku drzewnym przez wyższe ceny, jako też z drugiej strony wzrost wywozu drzewa za granicę i racjonalniejsze wykorzystanie drzewostanu leśnego.

Figury z masy papierowej służące reklamie. Firma „Kupor-Werk" w Monachjum wyrabia figury z masy papierowej, podatne wielce do ożywienia dekoracji okien wystawowych. Świeżo wydała firma rzeczona prospekt ilustrowany, zawierający przeszło 60 rycin figur dekoracyjnych, po części ruchomych, które obok gustownego wyglądu i cech reklamowych posiadają jeszcze tę zaletę, że są lekkie, tanie, trwałe i można je z kurzu względnie brudu zmywać. Figury wyrabiane są w różnych wielkościach.

Zastosowanie takich figur, jako też produkowanie ich, niezawodnie i w naszym kraju przynosiłoby niemałe korzyści względnie zyski.

Karty do gry z aluminjum. Gra „Rummy" opanowała Wiedeń i Austrję niby zaraza, wskutek czego fabryka kart do gry F. Pratnik i Synowie, której produkcja pokrywa niemal 90 procent zapotrzebowania krajowego, nadspodziewanie się rozwinęła.

Obecnie firma Häusermann & Co. w Wiedniu, należąca do innej branży, wprowadziła na rynek zbytu karty z aluminjum, które podobne są do kart wykonanych na kartonie i rzekomo są niezdarte i można je czyścić przez zmywanie. Cena ich jest o 100 procent wyższą od zwykłych kart do gry. Firma zachwala się takiem wzięciem, że podołać mogła tylko trzeciej części liczby nadeszłych zleceń na dostawę.

Obydwie w Austrji istniejące fabryki kart do gry, czując się zagrożonemi z powodu ukazania się kart aluminjowych, czyniły starania u rządu, ażeby opłaty stemplowe na karty aluminjowe podwyższył o 100 procent. Rząd austrjacki atoli z braku podstaw prawnych domagania tego nie uwzględnił i naznaczył na karty aluminjowe podobne opłaty stemplowe jak na zwykłe karty do gry.

Szwecja za zniesieniem przepisów dotyczących dowozu i wywozu. Rząd szwedzki polecił swemu posłowi w Bernie, ażeby w imieniu rządu podpisał konwencję w przedmiocie zniesienia ograniczeń dotyczących dowozu i wywozu oraz protokół tej konwencji.

Dziennikarz ambasadorem. Ramiro de Maetzu, zawodowy dziennikarz, został mianowany przedstawicielem Hiszpanji w Argentynie.

Wiadomości z firm

„Wielkopolski Kartonaż", Spółka z o. o., Poznań. Firmę zapisano w sekretarjacie sądu powiatowego w Poznaniu. Przedmiotem i celem spółki jest fabryczne wytwarzanie wszelkiego rodzaju wyrobów papierowych i hurtowa sprzedaż tychże. Kapitał zakładowy wynosi 20 000 złotych. Kierownikami spółki są przemysłowcy Hipolit Migasiewicz z Poznania i dr. Józef Kaczorowski z Katowic.

Fabryka miazgi drzewnej i tektur „Kostuchna", Spółka z o. o., Poznań. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest budowa i eksploatacja fabryki miazgi drzewnej, tektury, papieru i pokrewnych produktów w Kostuchnie na Górnym Śląsku oraz dokonywanie wszelkich interesów, wchodzących w zakres przemysłu papierniczego. Dla osiągnięcia tych celów przysługuje spółce prawo takie same lub podobne przedsiębiorstwa nabywać, brać w nich udział i przyjmować ich zastępstwo. Kapitał zakładowy wynosi 300 000 złotych w złocie. Kierownikami spółki są pp. dyrektor Eustachy Szczepkowski i kierownik fabryki Leon Stürmer, obydwaj z Poznania. Spółka ma radę nadzorczą. — Firmę zapisano w sekretarjacie sądu powiatowego w Poznaniu.

Papiernia Czerwonak, Spółka z o. o., Poznań. W sekretarjacie sądu powiatowego w Poznaniu zapisano: Przedmiotem firmy jest budowa fabryki papieru, tektury, miazgi drzewnej i pokrewnych produktów w Czerwonaku pod Poznaniem oraz dokonywanie wszelkich interesów wchodzących w zakres przemysłu papierniczego. Kapitał zakładowy 40 000 złotych w złocie. Na poczet kapitału zakładowego wnoszą pp. Ferdynand Queck wkłady rzeczowe w postaci maszyn wartości 25 000 złotych w złocie. Kierownikami spółki są inżynierowie Marjan Rowecki i Ferdynand Queck, obydwaj z Poznania.

Tadeusz Bartsch i Spółka, Poznań. Spółka się rozwiązała. Spólnik p. Ryszard Nędzewicz wystąpił. Kupiec p. Tadeusz Bartsch jest jedynym właścicielem firmy. Kupcowi p. Nędzewiczowi udzielono prokury.

Księgarnia Polska, W. Templowicz, Poznań. W sekretarjacie sądu powiatowego w Poznaniu zapisano, że firma wygasła.

„Zakłady Chemjograficzne", Spółka z o. o., Poznań. W sekretarjacie sądu powiatowego w Poznaniu zapisano: Przedmiotem spółki jest wytwarzanie papieru światłocznego oraz wszelkich prac z zakresu chemiografji. Kapitał zakładowy wynosi 20 000 złotych. Kierownikami są pp. Adam Bielawski i emerytowany podpułkownik Piotr Zaremba, obydwaj z Poznania.

Reklama Polska w Poznaniu, Sp. z o. o., Poznań. W miejsce ustępujących pp. Bolesława Konopińskiego i Tadeusza Pudłowskiego został wybrany kierownikiem firmy p. Józef Koralewski z Poznania.

Gazeta Powszechna, Tow. Akc., Poznań. Członek zarządu p. Bogdan Jaruchowski ustąpił. — Kapitał akcyjny zwaloryzowano na 81 600 złotych i powiększono o 20 400 zł. na 102 000 złotych. W tym celu wydano 6000 sztuk akcyj imiennych nominalnej wartości 17 zł. każda po kursie 108%.

„Gazeta Narodowa", Geselschaft mit beschränkter Haftung in Posen. O tej powstałej podczas wojny światowej ugodowej gazecie, od lat zresztą nie wychodzącej, ogłasza obecnie sekretarjat sądu powiatowego w Poznaniu, że likwidację ukończono i że firma wygasła.

Lutherverlag, Spółka z o. o., Poznań. W sekretarjacie sądu powiatowego w Poznaniu zapisano: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest sporządzanie, nakład i sprzedaż pism treści religijnej i interesy z tem połączone. Kapitał zakładowy wynosi 20 000 złotych. Kierownikiem spółki jest pastor Ryszard Kamel z Poznania.

Powszechna Wystawa Krajowa

Posiedzenie Rady Głównej.

W sobotę, dnia 21-go bm. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem Prezydenta m. Poznania p. Ratajskiego Rada Główna Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 r.

P. Prezydent Ratajski złożył sprawozdanie o sprawach bieżących, a mianowicie o obecnym stanie robót, zawartych umowach z przemysłowcami, a następnie Dyrektor Naczelny Wystawy, dr. Wachowiak, złożył sprawozdanie szczegółowe o wewnętrznej organizacji Wystawy, o podziale administracyjnym, stanie robót budowlanych, przebiegu dotychczasowych narad z Rządem i o pracach wykonanych przez Zarząd Wystawy i przez Ministerstwa w działach przez rząd organizowanych.

Po obszernej rozprawie Rada przyjęła jednomyślnie do wiadomości sprawozdanie Zarządu i wyraziła mu podziękowanie za dotychczasowe prace.

Rada przyjęła następnie całość przedstawionych przez Zarząd dalszych prac i zatwierdziła przedłożony przez Zarząd, a przyjęty poprzednio przez Komisję Rewizyjną i Finansową, budżet zamykający się po jednej i drugiej stronie sumą 15 miljonów złotych. Preliminarz budżetu obejmuje 55 stron druku i zawiera oprócz szczegółowych pozycyj w dochodach i rozchodach obszerne uzasadnienie.

Z kolei Rada uzupełniła swój skład przez wybór nowych członków, a mianowicie pp. inż. Wiktora Przedpełskiego, Prezesa Polskiego Związku Organizacji Kółek Rolniczych, Albina Jurę, Wiceprezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Tomasza Wilkońskiego, Prezesa Centr. Związku Kółek Rolniczych, Piotra Olewińskiego, Prezesa Zjednoczenia Związków Rolniczych Ziem Wschodnich i Błażeja Stolarskiego, Wiceprezesa Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Wreszcie Rada uchwaliła zwrócić się do p. Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie unormowania w drodze osobnego rozporządzenia sprawy nagród rządowych w związku z Powszechną Wystawą Krajową, wzorem wystaw zagranicznych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Rada wybrała delegację, złożoną z pp. Ratajskiego, Andrzeja Wierzbickiego i dra Wachowiaka, którzy udali się na Zamek do p. Prezydenta Rzplitej. Stosownie do wyrażonego w roku ubiegłym przez p. Prezydenta Rzplitej życzenia, delegacja przedstawiła mu szczegółowo stan dotychczas wykonanych na Wystawie prac. P. Prezydent Rzplitej informował się przedewszystkiem w sprawach budżetowych i budowlanych.

Interesentom klejów pod uwagę.

Ponieważ sam przez długie lata walczyć musiałem z niedogodnościami przy stosowaniu do mych prac introligatorskich kleju stolarskiego, a przy zastosowaniu, którego podobne niedogodności i Szan. Koledzy znosić muszą, spieszę, by z Szan. Kolegami podzielić się memi nowo zdobytemi doświadczeniami.

Nie potrzebuję tu szerzej określać, jakie niedogodności pociąga za sobą klej stolarski, czy to, że trzeba z niego przysposobić sobie już na dzień następny odpowiednią ilość, czy to, że trzeba go rozgrzewać, co pociąga za sobą koszta opału, niebezpieczeństwo ognia i zanieczyszczanie powietrza w pracowni, gdzie zwykle więcej ludzi zatrudnionych i dalej, że tworzące się chrusty jak i przygotowany w tym samym dniu niespotrzebowany klej, w następnym dniu rozgrzany nie przedstawia, jak już wiadomo, tej siły klejącej. Wreszcie wszelkie prace wykonane klejami stolarskiemi są bardzo wrażliwe na działanie wilgoci, co się już uwydatnia na oprawach, gdzie kropla wody spadnie przez utworzenie się t. zw. pęcherzyka.

Wszelkich tych niedogodności pozbyłem się jednakowoż od czasu, gdy zacząłem się posługiwać chemicznemi klejami, wyrabianemi przez Chem. Fabrykę „Eska" Br. Śniegocki w Poznaniu. Fabryka ta na podstawie badań, w naszej dziedzinie skonstruowała trzy gatunki kleji, specjalnie nadających się dla naszego zawodu i, które bez rozgrzewania gotowe są do użycia.

Wspomnę tu najpierw o idealnym kleju pod nazwą „Fortil". Jest to biała klejąca pasta, która nie brudzi jak klej i dekstryna, nadzwyczaj oszczędny w użyciu, a z wszelkich przezemnie dotąd używanych kleji najsilniej klejący, a po wyschnieniu zupełnie odporny na działanie wilgoci. „Fortil" używam więc do opraw książek i oklejania kartonaży. Do wzmacniania zaś grzbietów u książek zastosowują również na zimno Eski klej „Dektol", jak i do naklejania skóry na tekturę. Do wszelkich prac lżejszych jak do kaszerowania cienkich papierów, sklejania tytek, używam „Eski" kleju pod nazwą „Eskalep". Jest to tani klej w formie galaretki, który rozcieńczam jeszcze odpowiednią ilością wody. Również okazał się do prac tych wprost znakomitym klej „Eski" w proszku „Mekkor", który rozcieńczony podwójną ilością wody wydaje znakomity klej introligatorski, również zastosowany na zimno. Znanem zaś, że papiery litografowane żaden z istniejących kleji nie zlepia. Do tego celu skonstruowała „Eska" klej pod nazwą „Lifor", który jedyny prace litografowane silnie skleja, używam go też do sklejania tytek pergaminowych i do naklejania papieru na blachę, gdyż wszystkie inne kleje od blachy odpryskują. Sądzę, że spełniłem koleżeński obowiązek, podając powyżej me zdobyte doświadczenia, zalecając kolegom do podjęcia prób ułatwienia sobie pracy, a i również do osiągnięcia oszczędności w budżecie na kleje i robociznę.

Fabryka kartonaży „Bomboniera".

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. 1. okładki 100 %, na stronie II, III i IV okł. 50 % więcej. Dla poszukujących posad 50 % opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedynczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu", Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25 55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70